

Julia Murrmann

Wielojęzyczność jako źródło cierpień? : pozytyw i negatywy rozbudowanych kompetencji językowych z perspektywy społecznej i lingwistycznej

Socjolingwistyka 28, 29-47

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CZEŚĆ PIERWSZA: ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Socjolingwistyka XXVIII, 2014

PL ISSN 0208-6808

JULIA MURRMANN

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

WIELOJĘZYCZNOŚĆ JAKO ŹRÓDŁO CIERPIEŃ? POZYTYWY I NEGATYWY ROZBUDOWANYCH KOMPETENCJI JĘZYKOWYCH Z PERSPEKTYWY SPOŁECZNEJ I LINGWISTYCZNEJ

Słowa kluczowe: wielojęzyczność, kompetencje językowe, interferencje, prestiż.

STRESZCZENIE

W warunkach międzynarodowej współpracy i wszechobecnych procesów globalizacji trudno wyobrazić sobie rzeczywistość społeczną bez zjawiska wielojęzyczności, tak jak niegdyś nieuniknione było zaakceptowanie kultury i ponowoczesności. Jednakże podobnie jak freudowska kultura i baumanowska ponowoczesność, także wielojęzyczność stanowi pewne „źródło cierpień”. W artykule przedstawiono wyniki jakościowych badań socjolingwistycznych, których celem była analiza wartości wielojęzyczności poprzez określenie pozytywnych i negatywnych (w ocenie badanych osób wielojęzycznych) zjawisk towarzyszących szeroko rozbudowanemu kompetencjom językowym, uwzględniając zarówno kwestie *stricte* językowe, jak i zjawiska natury społecznej. Wyniki badań wskazują na istnienie licznych problematycznych kwestii, wiążących się z umiejętnością posługiwania się wieloma językami obcymi (m.in. brak czasu na dalszy rozwój językowy, negatywne interferencje językowe, trudności w przełączaniu kodu i prawidłowym realizowaniu różnic fonetycznych). Pozytywy wielojęzyczności są jednak liczne i wielorakie. Można tu wymienić m.in. zwielokrotniony dostęp do informacji, pozytywne interferencje językowe wspomagające proces uczenia się kolejnych języków obcych, inny wymiar interakcji i więzi społecznej z interlokutorem, pozytywny wizerunek wielojęzycznej jednostki w społeczeństwie oraz posiadanie kompetencji będących źródłem prestiżu społecznego i osobistej satysfakcji.

WSTĘP

Ten w założeniu kontrowersyjny tytuł jest oczywiście intertekstualnym nawiązaniem do słynnych socjologicznych dzieł, które wywarły piętno na światowej socjologii i naukach pokrewnych. Zygmunta Freuda zaobserwował, że kultura to „coś”, co zostało narzucone odpornej większości przez mniejszość władającą narzędziami siły i przymusu. To właśnie cywilizacja okiełznała, pohamowała, wysublimowała popędy i tendencje destrukcyjne, antyspołeczne i antykulturowe, które tkwią z natury w każdym człowieku. Bez kultury przyjmowanej przez każdego człowieka wspólne życie w społeczeństwie i ład społeczny nie byłyby możliwe. Ale kultura jest w związku z tym pewnego

rodzaju klatką, ograniczeniem, kagańcem, *tout court* źródłem cierpień, stąd znana praca Freuda nosi kontrowersyjny tytuł *Kultura jako źródło cierpień*, przy czym tytuł oryginału brzmi *Das Unbehagen in der Kultur* (Freud 1994), a angielskiego przekładu *Civilization and Its Discontents* (Freud 1930/2002). A zatem: dzięki kulturze coś się zyskuje, ale w zamian coś się traci — do tego w uproszczeniu sprowadza się teza Freuda: „Człowiek cywilizowany rezygnuje częściowo z szansy szczęścia w imię powiększenia szansy bezpieczeństwa” (Freud 1930/1995: 96).

Pół wieku później Zygmunt Bauman publikuje *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Intertekstualna gra słowna nawiązująca do Freuda na poziomie tytułu jest czytelnym, celowym zabiegiem autora, choć sam polski socjolog wolałby tytuł *Ponowoczesne zgryzoty* (Bauman 2000: 5). Ponowoczesność to nowa kondycja człowieka, która staje się źródłem jego nieszczęścia. Znow, powtarza Bauman, coś się zyskuje, coś się traci: „ludzie ponowoczesni stracili dozę swego bezpieczeństwa w zamian za przyrost szansy czy nadziei szczęśliwości” (Bauman 2000: 9). Tematem eseju Bauma są ciemne strony społeczeństwa ponowoczesnego, „zgryzoty” wynikające z życia we współczesnym świecie wolności i konsumpcji, czego pochodną są problemy z tożsamością.

Dziś, obserwując zmiany zachodzące we współczesnym, ponowoczesnym, zglobalizowanym, pluralistycznym i wielokulturowym życiu społecznym, można zapytać: czy wielojęzyczność jest także kolejnym *źródłem cierpień*? Co się zyskuje, a co się traci?

Wielojęzyczność jest fascynującym zjawiskiem społeczno-kulturowo-językowym i zarazem wartym eksploracji problemem badawczym. Jest fascynująca, gdyż niewątpliwie jedną z najpiękniejszych cech ludzkiej komunikacji jest mnogość i różnorodność form, jakie może ona przybierać, kształtując tym samym zakres ludzkich interakcji. Mnogość języków jest wyrazem różnorodności otaczającego nas świata. Refleksja nad wielojęzycznością jest natomiast ważna społecznie, gdyż rozwój komunikacji jest istotny dla przyszłości ludzkości, a — w związku ze wzmagającymi się procesami internacjonalizacji w zakresie szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej — komunikacja coraz częściej zachodzi w środowisku wielokulturowym, wymagającym operowania przez uczestników interakcji językiem nieojczystym. Potwierdzeniem istotności tej tematyki może być fakt, że kwestie językowe są już od jakiegoś czasu uwzględniane w pracach Unii Europejskiej i Rady Europy i doczekały się wielu rozwiązań mających na celu dalszy rozwój kompetencji językowych Europejczyków. Zainteresowanie polityki sprawą wielojęzyczności to niewątpliwie przejaw nobilitacji tej dziedziny. Pozostaje jednak otwarte pytanie, czy lansowanie przez UE modelu „1 + 2” nie jest jedynie zabiegiem fasadowym i czy sam model nie jest pozbawionym rzeczywistej wartości społecznej ideałem. Wiele mówi się o konieczności propagowania nauki języków obcych i korzyściach płynących z tego rodzaju kompetencji, ale poglądy te reprezentowane są głównie przez placówki oświatowe. Warte zbadania jest jednak to, jak widzą te kompetencje sami zainteresowani, tj. osoby wielojęzyczne: co się traci, a co się zyskuje.

ZAŁOŻENIA TERMINOLOGICZNE DOTYCZĄCE WIELOJĘZYCZNOŚCI

Wielojęzyczność definiowana jest ogólnie jako czynne lub bierne posługiwanie się wieloma językami przez jednostkę lub grupę społeczną. Jest to zjawisko ważne społecznie, gdyż wielojęzyczność w skali światowej i państwowej jest bardziej rozpowszechniona niż jednojęzyczność: liczba osób wielojęzycznych na świecie przewyższa liczbę osób monolingwalnych. W tym kontekście można przytoczyć różne szacunkowe wartości. Spolsky (1998: 51) pisze: „monolingual speech communities are rare, monolingual countries are even rarer”. Także Romaine (1995: 8) podkreśla, że znaczna część wspólnot komunikacyjnych na świecie używa więcej niż jednego języka. Grosjean (1982: vii) szacuje, że 50% populacji na świecie jest dwu- lub wielojęzyczna, w innych źródłach odsetek ten szacowany jest nawet na 70% (Świątek 2005: 3). Ponadto, niezależnie od tego, na jakich danych statystycznych by się oprzeć, języków jest więcej niż państw na świecie i (w zależności od przyjętych danych) stosunek państw do języków waha się od 1 do kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu. Jeśli przyjąć, że liczba państw na świecie to 210 (192 uznawane przez ONZ i kilka państw autonomicznych nie do końca uznanych na arenie międzynarodowej), a języków 2011 (liczba tłumaczeń *Nowego i Starego Testamentu*), to na jedno państwo przypada statystycznie prawie 10 języków (De Mauro 1994: 97–99). Nie bez znaczenia jest także to, że izoglosy nie pokrywają się z granicami politycznymi. Możemy mówić o językowej geografii świata, która nie nakłada się na geografie geopolityczną ani fizyczną. Języki nie znają granic państwowych. Spolsky twierdzi, że „w większości państw spora część mieszkańców posługuje się więcej niż jednym językiem, a także większość języków posiada swoich użytkowników w więcej niż jednym państwie” (Spolsky 1998: 51). Wielojęzyczność jest zjawiskiem powszechnym na multietnicznych obszarach Ziemi: w wielu państwach Afryki, Azji, Oceanii. Dobre przykłady to Nigeria (400 rdzennych języków tubylczych!), Indie czy Nowa Gwinea. Zjawisko wielojęzyczności nieobce jest także kontynentowi europejskiemu, choć na przykład w warunkach polskich nie można mówić o szczególnym natężeniu tego zjawiska.

SPECYFIKA WIELOJĘZYCZNOŚCI W POLSCE

Pod względem obecności i rozpowszechnienia fenomenu wielojęzyczności Polska wyraźnie odróżnia się od wspomnianych uprzednio krajów afrykańskich czy azjatyckich, a nawet większości krajów zachodnioeuropejskich, w których stosuje się politykę autonomii językowej albo praktykowany jest tzw. federalizm językowy, polegający na uznawaniu kilku języków jednocześnie jako oficjalnych języków federacyjnych krajów (Siguan 1996: 69). Mimo historycznych tradycji wielokulturowości w chwili obecnej Rzeczpospolita Polska jest państwem monoetnicznym i jednojęzycznym. Istnieje jeden oficjalny język urzędowy używany przez zdecydowaną większość obywateli. Głównie w zakresie leksykalnym można wykazać pewne wariacje regionalne języka polskiego,

ale nadal mowa o jednym języku rozumianym przez przeciętnego użytkownika. Wyróżnia się pięć podstawowych dialektów: wielkopolski, małopolski, mazowiecki, kaszubski i śląski (Płóciennik, Podlaska 2007: 155), przy czym należy dodać, że dyskusja nad właściwym statusem śląszczyzny (język, język regionalny, gwara, etnolekt, dialekt) jest bardzo złożona (Siuciak 2010: 274). Wielu językoznawców posługuje się także terminem „język kaszubski” (red. Treder 2002). Niemniej jednak w porównaniu z klasycznie wielojęzyczną Belgią, Szwajcarią czy Luksemburgiem wielojęzyczność w Polsce objawia się w minimalnym natężeniu.

W Polsce istniała tradycja państwa wieloetnicznego, ale ewoluowała ona wraz ze zmianami granic państwowych oraz polityką państwową. Wedle spisu powszechnego z 1931 roku, 31% mieszkańców deklaroowało inny od polskiego język ojczysty (Kersten 1989: 443). Dziś Polska jest państwem jednolitym narodowościowo i językowo: na podstawie wyników uzyskanych z badania spisowego w 2011 roku, według deklaracji ankietowych, można stwierdzić, że wśród mieszkańców Polski dominuje ludność o jednorodnej polskiej tożsamości narodowej obejmująca 36 157 tys., co stanowi 93,9% (GUS 2011: 105). Obok pytania o przynależność narodowo-etniczną zadawano pytanie o język używany w kontaktach domowych, które dawało respondentom możliwość wymienienia dwóch języków niepolskich, niezależnie od tego, czy były one używane równoległe do polskiego czy też nie. Wyniki badania spisowego pokazują, że w zdecydowanej większości ludność Polski posługuje się w kontaktach domowych językiem polskim. Używanie tego języka zadeklarowało bowiem w sumie 36 410 tys. osób, co stanowi 94,5% ogółu ludności, a ponadto *gros* z tego, bo około 35 681 tys., czyli 92,6%, posługuje się nim jako jedynym. Osoby posługujące się w kontaktach rodzinnych językiem innym niż polski stanowiły zbiorowość liczącą 889 tys. (2,31%), przy czym najczęściej stwierdzano, że jest on używany na przemian z językiem polskim — 729 tys. (1,9%). Znacznie rzadziej badani deklarowali, że rozmawiają w domu wyłącznie w jednym lub dwóch językach niepolskich — ok. 160 tys. (0,4%) osób (GUS 2011: 108). Do najczęściej wymienianych języków innych niż polski należą: śląski (509 tys.) i kaszubski (106 tys.). Oprócz tych dwóch języków istnieją także jeszcze inne języki mniejszości narodowych i etnicznych, którym konstytucyjnie i poprzez szereg innych aktów prawnych (m.in. *Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*) gwarantuje się pewne prawa i przywileje w zakresie m.in. rozwoju własnego języka.

W świetle danych uzyskanych na podstawie spisu powszechnego można powiedzieć, że osób „klasycznie wielojęzycznych” jest w Polsce niezwykle mało. Osób posługujących się w kontaktach domowych językiem polskim i dwoma językami niepolskimi jest 37 000, co stanowi 0,09% całkowitej ludności Polski (GUS 2011: 108). Nasuwa się jednak pytanie: jak sami ankietowani definiują własną wielojęzyczność i jaki kształt ma w ich samoocenie znajomość każdego z wymienianych języków? Istnieje bowiem wiele rodzajów wielojęzyczności.

RODZAJE WIELOJĘZYCZNOŚCI I PRÓBA TYPOLOGII

W literaturze przedmiotu rozróżnia się kilka terminów oznaczających umiejętność posługiwania się wieloma językami przez jednostki lub zbiorowości. Zakres tych pojęć jest czasem niewyraźny i różnie wykorzystywany. Tylko w teorii istnieje bowiem jednostka, która, jak chce niemiecki badacz Braun (1937: 115), charakteryzuje się aktywną, całkowicie równą biegłością w dwóch lub więcej językach. Stan badań nad wielojęzycznością od tamtych czasów bardzo się wzbogacił i wiadomo, że istnieje wiele wymiarów różnicujących kompetencję komunikacyjną posiadaną/przyswojoną przez jednostkę niejednojęzyczną. Wykorzystując dorobek wielu badaczy (m.in. Bloomfield 1933; Lipińska 2003; Miodunka 2003; Myers-Scotton 2006, Tambor 2007, Błasiak 2011; nie sposób przytoczyć wszystkich nazwisk), można spróbować wyróżnić kilka typologii uwzględniając różne kryteria. Pewną inspirację dla poniższej tabeli stanowiła propozycja typologii dwujęzyczności Butlera i Hakuty (2004: 114).

Tabela 1. Typologia wielojęzyczności

Kryterium	Rodzaje wielojęzyczności
kryterium ilościowe na podstawie liczby języków, którymi jednostka włada	bilingwizm/dwujęzyczność trzyjęzyczność czterojęzyczność kilkujęzyczność/plurilingwalizm wielojęzyczność/multilingwalizm (przy czym nazwę „wielojęzyczność” stosuje się także do określania polityki; Edwards 1994: 8)
kryterium zasięgu	wielojęzyczność społeczna (multilingualism) i wielojęzyczność indywidualna (multilinguality) (tak jak Hamers i Blanc (2000) proponują bilingualism i bilinguality), <i>elite multilingualism</i> — <i>folk multilingualism</i> (na podstawie typologii osób dwujęzycznych dobrowolnie uczących się języków lub „zmuszonych” do tego, Skutnabb-Kangas 1981: 97) <i>Circumstantial multilingualism</i> (okolicznościowy, przypadkowy) — <i>elective multilingualism</i> (wybrany, świadomy) na postawie rozróżnienia Valdésa i Figueroa (1994) wielojęzyczność oficjalna i faktyczna (Skowron-Nalborczyk 2003: 40), wielojęzyczność egzogenna — wielojęzyczność endogenna, które w ujęciu De Mauro (1977: 87) odnoszą się odpowiednio do ogólnej różnorodności językowej występującej na świecie i do zróżnicowania wewnątrzjęzykowego
kryterium jakościowe – funkcjonalne (uwzględniające różny prestiż i trwałą dyferencjację funkcji społecznych w zależności od sfery życia, domeny i kontekstu społecznego)	dyglosja, inaczej dwujęzyczność funkcjonalna (Ferguson 2000: 185) tryglosja poliglosja

kryterium rozwoju i organizacji kognitywnej, w oparciu o obserwację relacji język–myślenie	wielojęzyczność addytywna (ang. <i>additive</i>) — wielojęzyczność recesywna (ang. <i>recessive</i>) (Baker 2006: 4) wielojęzyczność wzbogacająca — zubażająca / substraktywna (ang. <i>subtractive</i>); (Lipińska 2003: 125) wielojęzyczność symetryczna — asymetryczna (Skowron-Nalborczyk 2003: 41) wielojęzyczność współrzędna (ang. <i>coordinate</i>) — wielojęzyczność złożona (ang. <i>compound</i>) — wielojęzyczność podporządkowana (ang. <i>subordinate</i>) odwołując się do badań Weinreicha (1953/1974: 9–11) dotyczących związku znak–znaczenie
kryterium „głębokości” znajomości języka i zakresu kompetencji językowej (uwzględniające, jaki stopień biegłości jednostka reprezentuje)	wielojęzyczność prawdziwa/symetryczna/perfekcyjna/pełna wielojęzyczność zrównoważona (ang. <i>balanced</i> ; Spolsky 1998: 45) wielojęzyczność dominująca (ang. <i>dominant</i>) ambilingwizm — semilingwizm (półjęzyczność) wielojęzyczność ograniczona/niepełna (ang. <i>limited</i>), np. tylko produktywna (ang. <i>productive</i>), receptywna (ang. <i>receptive</i>) wielojęzyczność czynna, w tym koncepcja <i>everyday bilinguals</i> (Grosjean 2008) wielojęzyczność bierna
kryterium wielu akwizycji językowej, czyli czasu nabycia kompetencji językowej, w oparciu o to, w którym momencie ontogenezy jednostka zaczęła przyswajać język	wielojęzyczność wczesna (ang. <i>early</i>) / dziecięca (ang. <i>childhood/infant</i>) wielojęzyczność późna (ang. <i>late</i>) wielojęzyczność symultaniczna/równoczesna/współrzędna (ang. <i>simultaneous</i>) sukcesywna/sekwencyjna (ang. <i>successive/sequential</i>) (De Marco 2005: 35)
kryterium sposobu akwizycji języka i typu socjalizacji do danego języka	wielojęzyczność naturalna (ang. <i>natural / primary</i>) w trakcie socjalizacji pierwotnej, nauka jako języka rodzimego, w kontekście głównym (ang. <i>primary context</i>) wielojęzyczność sztuczna (ang. <i>secondary / learned / school</i>), nauka języka obcego, w kontekście drugorzędym (ang. <i>secondary context</i>)
kryterium stosunku emocjonalnego do języków	wielojęzyczność wyróżniająca język pierwszy/podstawowy (L1) — język drugi (L2); język ojczysty/ <i>mother tongue/macierzysty/native</i> — język obcy/inny (Lipińska 2003: 9–15); język wyjściowy — język docelowy

Źródło: opracowanie własne na podstawie cytowanych autorów

Fascynująca jest kwestia etiologii zjawiska wielojęzyczności. W ogóle zresztą jedną z najciekawszych cech komunikacji ludzkiej jest różnorodność jej form, która musi być odzwierciedleniem różnic kulturowych i społecznych, gdyż, z fizjologicznego punktu widzenia, *homo sapiens* został przez naturę wyposażony w jednakowy aparat mowy. Jakie jest zatem źródło wielojęzyczności i dlaczego gatunek ludzki zna aż tyle języków? Można wierzyć w biblijne wyjaśnienie tego zjawiska (kara boska za pychę polegająca na „pomieszaniu języków”, co skutecznie uniemożliwiło budowę wieży Babel), choć charakter argumentacji przypomina tu polemikę pomiędzy boskim stworzeniem człowieka a konkurencyjną koncepcją: darwinowską teorią ewolucji. Abstrahując jednak od biblijnego wytłumaczenia zjawiska wielojęzyczności, należy zastanowić się nad

innymi możliwościami eksplikacji tego fenomenu. Na uwagę zasługuje tu przede wszystkim czynnik geograficzny. Z biologicznego punktu widzenie gatunek ludzki jest tak samo wyposażony fizjologicznie w aparat mowy. Natura stworzyła nam takie same możliwości: przedstawiciele rasy białej, czarnej i żółtej (także metysi i mulaci) wykazują takie same cechy antropologiczne w zakresie aparatu mowy i socjalizowany w Polsce Afroamerykanin będzie mówił w języku polskim bez akcentu. A zatem to rozproszenie przestrzenne zadecydowało o wykształceniu się licznych języków. Na tę różnorodność nałożyły się wtórnie czynniki kulturowe i społeczne. Dzisiejszy *British English*, *Black English*, *American English*, *Australian English* i *Bad International English* to przejawy kulturowego i społecznego zróżnicowania pierwotnie jednego języka.

W dzisiejszych czasach można wyodrębnić różne przyczyny wielojęzyczności, co w dużej mierze wynika z faktu, że istnieją odmienne historyczne uwarunkowania funkcjonowania wielu języków na jednym terytorium (polityka kolonialna, polityka *salad bowl* jako alternatywa do *melting pot*, autonomia językowa). Trudno stworzyć wyczerpujący katalog przyczyn wielojęzyczności i z pewnością niektóre przyczyny będą z czasem zyskiwały na znaczeniu, a inne będą w coraz mniejszym stopniu warunkowały wielojęzyczność. Należy wymienić następujące przyczyny:

— funkcjonowanie w społeczeństwie wieloetnicznym, szczególnie o długich tradycjach wielokulturowości (np. kraje azjatyckie, afrykańskie, Luksemburg, Szwajcaria),

— socjalizacja w rodzinie etnicznie mieszanej (dzieci ze związków binacjonalnych i/lub różnokulturowych, wychowywane w środowisku dwujęzyczności, czasami z preferencją jednego z języków: patry- i matrylinearnie),

— państwowa polityka wielojęzyczności (np. promowanie angielskiego w Szwecji) lub oświata prowadzona w innym języku niż używany na co dzień (np. w angielskim lub hindi w Indiach),

— kultywowanie odrębności etnicznej i posługiwanie się w rodzinie językiem mniejszościowym (np. baskijskim w Hiszpanii, kaszubskim w Polsce),

— wzmożone procesy migracji zarobkowej lub politycznej i posługiwanie się językiem kraju goszczącego/przyjmującego (np. tureccy gascarbeiterzy, imigranci z krajów Maghrebu we Francji, którzy opanowali język kraju przyjmującego, ale znają także swój język ojczysty),

— globalizacja świata gospodarki i biznesu oraz postępująca internalizacja różnych sfer życia, wymuszająca znajomość języka kontrahenta czy partnera handlowego (często współczesnej *lingua franca*, czyli języka angielskiego),

— uwarunkowania geograficzne, np. zamieszkiwanie terenów przygranicznych i wzmożony kontakt z językiem kraju ościennego,

— powrót do kraju z emigracji lub długiego pobytu zagranicznego (np. studiów zagranicznych) z rozwiniętą znajomością języka kraju, w którym się przebywało,

— sytuacja dyplomatów, których dzieci uczą się w szkołach zagranicznych na terenie innego kraju,

— ukończenie studiów na wydziale neofilologii, lingwistyki oraz studiów tradukologicznych.

Nie wszystkie wyżej wymienione czynniki są pertynentne do sytuacji językowej Polski, która — jak już wcześniej ustalono — obejmuje niewielką liczbę „klasycznych przypadków wielojęzyczności”. Jeśli rozszerzyć jednak definicję wielojęzyczności i uwzględnić także te osoby, które — wykorzystując możliwość uczenia się w Polsce wielu języków obcych — odniosły sukces w tym zakresie i mogą wykazać się biegłością w języku obcym, przypadków wielojęzyczności w Polsce będzie więcej, o czym świadczą wyniki badań ogólnopolskich dotyczące kompetencji językowych.

KOMPETENCJE JĘZYKOWE POLAKÓW W ŚWIETLE BADAŃ OGÓLNOPOLSKICH

Dane dotyczące kompetencji językowych Polaków dostępne są w raportach CBOS-u, w projekcie Diagnoza Społeczna 2011 oraz, pośrednio, w opracowaniach GUS-u. Jak wynika z raportu CBOS-u opublikowanego w 2012 roku, ponad połowa dorosłych Polaków (51%) twierdzi, że potrafi porozumieć się w jakimś obcym języku i — co istotne — odsetek osób mających tę umiejętność systematycznie rośnie. Od roku 1997 zwiększył się łącznie o 14 punktów, z czego w ostatnich trzech latach liczba osób znających jakiś język obcy wzrosła z 46% do 51%. Niemniej jednak, zgodnie z deklaracjami, prawie połowa dorosłych ludzi w Polsce (49%) nie zna żadnego języka obcego, nawet na tyle, aby mogła porozumieć się z cudzoziemcami (Boguszewski 2012: 11). Jeżeli chodzi o ranking najpopularniejszych języków obcych, którymi władają Polacy, to w czołówce znajdują się angielski i rosyjski, przy czym o ile do 2006 roku najczęściej wykazywano znajomość języka rosyjskiego, o tyle w ostatnich latach prym wiedzie język angielski. W 2009 roku po raz pierwszy odnotowano prymat angielskiego. Wiąże się to z obserwowanym trendem, zgodnie z którym istotnie przybywa osób komunikujących się po angielsku (od 1997 roku łączny wzrost o 21 punktów procentowych), nieznacznie ubywa natomiast tych, którzy porozumiewają się w języku rosyjskim (od 1997 roku spadek o 5 punktów). Z badań z 2012 roku wynika, że po angielsku potrafi porozumieć się prawie co trzeci Polak (30%), podczas gdy do znajomości rosyjskiego przyznaje się prawie jedna piąta Polaków (19%). Na trzecim miejscu niezmiennie plasuje się język niemiecki — umiejętność porozumiewania się w nim deklaruje 11% badanych. Znajomość pozostałych spośród najpopularniejszych w Polsce języków obcych utrzymuje się w ostatnich latach na w miarę stabilnym poziomie. Nadal niewielki jest odsetek Polaków znających język francuski (2%). Pozostałe języki wymieniano jeszcze rzadziej. Nieznaczny, aczkolwiek dość stabilny odsetek Polaków porozumiewa się w takich językach jak włoski (1%), czeski (0,8%), hiszpański (0,5%), ukraiński czy słowacki (po 0,3%). Jeśli chodzi o liczbę znanych języków, to ze zliczenia wymienionych przez ankietowanych języków obcych wynika, że obecnie ponad jedna trzecia dorosłych Polaków (37%) zna jeden język obcy, niespełna co ósmy (12%) — dwa, a tylko nieliczni (2%) komunikują się w co najmniej trzech językach. O ile przybywa badanych, którzy porozumiewają się w jednym języku obcym, o tyle odsetek znających co najmniej dwa języki obce od 2004 roku pozostaje niezmienny.

Tabela 2. Znajomość języków obcych w Polsce, ze wskazaniem liczby języków

Znajomość języków obcych	Wskazania respondentów według terminów badań			
	2004	2006	2009	2012
Niezający żadnego języka obcego	56%	55%	54%	49%
Znający jeden język obcy	30%	31%	32%	37%
Znający dwa języki obce	12%	12%	11%	12%
Znający trzy języki obce lub więcej	2%	2%	3%	2%

Źródło: Boguszewski 2012: 13

Kwestia kompetencji językowych pojawia się także w ogólnopolskim projekcie badawczym *Diagnoza społeczna*. Przedmiotem periodycznie wykonywanych badań są najważniejsze aspekty życia, zarówno ekonomiczne jak i pozaekonomiczne, całych gospodarstw domowych oraz ich poszczególnych członków — co ważne — w ich własnym sprawozdaniu. Fragmenty analizy dotyczyły także kompetencji językowych, chociaż *de facto* nie wielojęzyczności. Według *Diagnozy społecznej* z 2011 roku największy odsetek osób zna czynnie język angielski (18,4%), na drugim miejscu znalazł się język niemiecki (8%), na trzecim rosyjski (6,5%), na czwartym francuski (1,1%). W stosunku do badań z roku 2007 wzrosła znajomość tylko języka angielskiego, znajomość czynna pozostałych języków spadła, najbardziej języka rosyjskiego (Czapiński, Panek 2011: 42).

Kompetencje językowe Polaków są istotnie zróżnicowane społecznie. Wpływ na posiadanie umiejętności językowych ma wyższe wykształcenie, wysoka pozycja zawodowa i finansowa, dobre warunki materialne oraz młody wiek. Więcej niż jednym językiem obcym porozumiewa się statystycznie co trzeci uczeń lub student (33%) oraz przedstawiciel kadry kierowniczej i specjalistów wyższego szczebla (30%), ponad jedna czwarta badanych z wyższym wykształceniem (29%) oraz mniej więcej jedna piąta respondentów w wieku 18–24 lat (21%), mieszkańców największych miast (20%), osób prowadzących własną działalność gospodarczą (19%) oraz osiągających najwyższe dochody *per capita* (18%) (Boguszewski 2012: 14). Pewne kategorie zawodowe odbiegają znacząco *in minus* pod względem znajomości języków obcych, jak rolnicy, emeryci, renciści i inni bierni zawodowo. Można też wskazać na pewne uwarunkowania regionalne (geograficzne): znajomość języka niemieckiego jest najpowszechniejsza w województwach Polski zachodniej, m.in. opolskim oraz pomorskim, a język rosyjski najbardziej popularny jest w województwie podlaskim (Czapiński, Panek 2011: 42).

Na znajomość języków obcych w Polsce można też patrzeć przez pryzmat obecnej sytuacji w szkołach polskich, gdyż to wpłynie na kształt obrazu za kilka lat. Ogólnopolskie dane GUS-u dostarczają informacji na temat liczby uczących się języków obcych w różnego rodzaju instytucjach. Naukę szkolną uzupełnia nauka dodatkowa, skomercjalizowana. Pierwszym językiem jest angielski (w roku szkolnym 2011/2012 ponad 4,5 mln uczących się w ramach nauczania obowiązkowego i ponad 100 tys. poza

szkołą). Na drugim miejscu, w tym samym okresie, uplasował się niemiecki z prawie 2 mln uczących się (GUS 2012: 328). Naukę języków kontynuuje się na studiach, w ramach lektoratów (749,5 tys. studentów w roku akademickim 2011/12), i także tu prym wiedzy angielski (GUS 2012: 329).

Szczegółowe jakościowe badania dotyczące nauki języka obcego w polskich szkołach prowadziła m.in. Weronika Wilczyńska. Do głównych wyników uzyskanych na podstawie badań dwóch okręgów w Polsce należą następujące ustalenia: dominacja języka angielskiego (funkcjonującego jako swoisty „superjęzyk”), słabe zróżnicowanie oferty językowej, żywe zainteresowanie nauką innych języków obcych wśród polskich uczniów, wpływ obrazu kraju, w którym używany jest język, na chęć poznania danego języka (np. bardzo pozytywne skojarzenia z językiem hiszpańskim), bardziej pozytywne nastawienie młodszych uczniów (Wilczyńska 2008: 163–165). Obecna sytuacja (uboga oferta językowa szkół), kontrastująca z wysokim poziomem zainteresowania nauką języków i otwartości kulturowej młodzieży, wskazuje na potrzebę wdrożenia polityki oświatowej zorientowanej na wspieranie dyrektyw europejskich w zakresie różnojęzyczności. Wilczyńska widzi m.in. konieczność przekazu społecznego (także medialnego) ukierunkowanego na budowanie powszechnej świadomości co do walorów kilkujęzyczności jako filaru komunikacyjnych umiejętności społecznych i dobrej pojętej otwartości kulturowej (Wilczyńska 2008: 169).

ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BADAŃ WŁASNYCH

Wielojęzyczność jest zjawiskiem wieloaspektowym. Jako że mamy do czynienia z fenomenem *par excellence* społeczno-kulturowo-językowym, wymagane jest interdyscyplinarne podejście do problemu badawczego. Badania dotyczące wielojęzyczności wpisują się w nurt badań socjolingwistycznych, a jako że kwestie wielojęzyczności tworzą szeroki obszar dla eksploracji badawczej, w niniejszym artykule konieczne było ograniczenie się do wybranych aspektów. Celem badań była analiza wartości wielojęzyczności poprzez określenie pozytywnych i negatywnych (w ocenie badanych osób wielojęzycznych) zjawisk towarzyszących szeroko rozbudowanym kompetencjom językowym. Uwzględniono zarówno kwestie *stricte* językowe, jak i zjawiska natury społecznej.

Postawiono cztery pytania badawcze:

- 1) Jakie pozytywne aspekty społeczne wiążą się ze zjawiskiem wielojęzyczności?
- 2) Jakie negatywne aspekty społeczne wiążą się ze zjawiskiem wielojęzyczności?
- 3) Jakie pozytywne aspekty lingwistyczne wiążą się ze zjawiskiem wielojęzyczności?
- 4) Jakie negatywne aspekty lingwistyczne wiążą się ze zjawiskiem wielojęzyczności?

Jako metodę badawczą zastosowano wywiad socjologiczny, który uważa się za jedną z najważniejszych i najpowszechniej stosowanych technik zbierania informacji w badaniach służących celom praktyki społecznej, gospodarczej i politycznej (Lutyńska 2005: 403), ale znakomicie może być także wykorzystany do zbierania danych socjo-

lingwistycznych. Przez wywiad jakościowy rozumie się w badaniach społecznych w zasadzie pewien rodzaj rozmowy, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na interesujące go zagadnienia (Babbie 2005/2009: 342). Należy pamiętać, że wywiad taki jest znacznie mniej ustrukturyzowany niż wywiady przeprowadzane w badaniach sondażowych: ma być interakcją pomiędzy interviewerem a respondentem. Skuteczne prowadzenie wywiadów jakościowych wymaga umiejętności aktywnego słuchania i zdolności do dyskretnej kierowania rozmową. Prowadzący ma ogólny plan badania (mniej lub bardziej ustrukturyzowany scenariusz), ale nie jest to konkretny zestaw pytań — wywiad musi przebiegać naturalnie i nie może być wyreżyserowany (Babbie 2005/2009: 353).

W badaniu wzięło udział łącznie 13 osób wielojęzycznych (2 mężczyzn i 11 kobiet). Taki rozkład płci jest przypadkowy: nie ma żadnych przesłanek, żeby uważać, że wielojęzyczność miałaby być domeną głównie kobiet. Pod innymi względami respondenci stanowią dosyć heterogeniczną grupę — różni ich wiek i wykonywany zawód. Z oczywistych względów chodzi o mieszkańców dużych miast i o osoby z wyższym wykształceniem (lub w trakcie studiów). Co ciekawe, tylko kilka osób w próbie ma związek ze studiami filologicznymi. Wiele osób wybrało zupełnie inną ścieżkę zawodową, np. farmację (F.R.), architekturę (J.C.) czy szeroko rozumianą ekonomię (M.N., E.Z., E.S.C., A.N.). Ważna jest także uwaga, że 5 osób można było zakwalifikować jako osoby dwujęzyczne (L1/L2; dwujęzyczność zrównoważona, perfekcyjna, pełna, prawdziwa, naturalna) uczące się dodatkowo języków obcych. Pozostałe osoby uczyły się wszystkich języków jako języków obcych (wielojęzyczność sztuczna). Należy jeszcze doprecyzować: uwzględniono tylko te języki obce, w których badani deklarowali biegłość językową (poziom autoewaluacji przynajmniej C1). Kursywą oznaczono natomiast słabą znajomość języka obcego, posiadanie ograniczonych doświadczeń lub „fazę zapomnienia”.

Tabela 3. Dane badanych z uwzględnieniem rodzaju wielojęzyczności

Badani dwujęzyczni, znający języki obce (L1/L2, JO1, JO2...)	Badani jednojęzyczni, znający języki obce (L1, JO1, JO2...)
T.S. (29 l., polski/włoski, angielski, niemiecki, francuski, <i>hiszpański</i>)	M.D. (26 l., polski, niemiecki, angielski, <i>hiszpański</i>)
C.U. (20 l., polski/niemiecki, angielski, <i>hiszpański</i>)	E.Z. (31 l., polski, niemiecki, angielski)
M.N. (30 l., polski/niemiecki, angielski, francuski)	A.N. (33 l., polski, angielski, francuski, niemiecki, włoski, <i>hiszpański</i> , rosyjski)
J.C. (26 l., polski/francuski, <i>hiszpański</i> , angielski, niemiecki)	E.S.C. (65 l., polski, niemiecki, angielski, <i>rosyjski</i>)
J.G. (24 l., polski/niemiecki, angielski, włoski, francuski)	A.L. (35 l., polski, włoski, angielski, <i>hiszpański</i>)
	M.P. S. (32 l., polski, włoski, rosyjski, <i>angielski</i> , <i>niemiecki</i>)
	D.M. (34 l., polski, włoski, angielski, <i>niemiecki</i>)
	F.R. (25 l., polski, angielski, niemiecki, francuski)

Źródło: opracowanie własne

WYNIKI BADAŃ

Pozytywy społeczne

Na podstawie badań można wyróżnić kilka domen życia, w których wielojęzyczność wydaje się szczególnie przydatna. W pracy zawodowej (i to nie tylko wpisującej się w branżę tłumaczeniową czy aktywności filologiczne) wydaje się ona wręcz warunkiem *sine qua non*, choć oczywiście języki obce nie wystarczają — są uzupełnieniem dla innych kompetencji, są *de facto* narzędziem pracy. Inny ważny obszar to prywatne wolnoczasowe zagraniczne wyjazdy turystyczne. A.N. przyznaje nawet, że nie lubi jeździć do krajów, jeśli nie zna obowiązującego w nich języka, gdyż wydaje się, że się traci pewną część ich kultury. E.S.C. podkreśla, że w czasie zagranicznych podróży znajomość języków obcych daje jej poczucie większej wolności i bezpieczeństwa: „Od nikogo nie zależę, nie boję się podróżować”. W przypadku niektórych badanych wielojęzyczność istotna jest także w codziennym życiu prywatnym. Do sytuacji takich dochodzi może, jeśli osoba wyemigrowała i mieszka na stałe za granicą, jest w związku z osobą obcojęzyczną, ma członków rodziny, krewnych lub bliskich przyjaciół obcojęzycznych. Badani podkreślają też, że można poszerzać grono znajomych bez ograniczeń językowych. E.Z. stwierdza, że bez znajomości języków obcych nie miałyby dziś ok. 25% obecnych znajomych i przyjaciół.

Na podstawie wypowiedzi badanych można stwierdzić, że rozbudowane kompetencje językowe są czynnikiem prestiżu. Jednoczesna znajomość wielu języków obcych nie jest zbyt rozpowszechniona w polskim społeczeństwie (z badań ogólnopolskich wynika — przypomnijmy — że chodziłoby o 2% społeczeństwa) i otoczenie, jeśli w jakiejś sytuacji społecznej wychodzi na jaw, że dana jednostka zna kilka języków obcych, reaguje z uznaniem (F.R., M.P.S., D.M.), z podziwem i szacunkiem (J.G.) i zachwytem (J.M.C.), z zainteresowaniem (E.Z.). „Ludzie mnie chwalaą” — mówi A.N., „Otoczenie reaguje zawsze z zaciekawieniem i okazuje mi respekt” — stwierdza M.D. Wielojęzyczność, szczególnie taka w postaci 4–5 języków obcych, robi wrażenie. C.U. mówi nawet o efekcie „wow!”, a J.G. o zazdrości i niedowierzaniu. A.L. spotkała się niejednokrotnie z reakcją „Jak ty to robisz?”. Należy dodać, że dużo zależy od samego otoczenia — wielu badanych podkreśla, że przebywa w środowisku, w którym znajomość kilku języków jest standardem. Powyższe reakcje odzwierciedlają głównie stosunek „innych”, tych, którzy takich kompetencji nie mają.

Z doświadczeń badanych wynika, że wielojęzyczność w opinii publicznej miałaby świadczyć o inteligencji, wysokim intelekcie, potencjale intelektualnym, pracowitości, ciekawości świata, elastyczności. Znajomość języków zawsze robi wrażenie, jest gwarancją pewnych pozytywnych cech mentalnych, jest powszechnie uważana za kompetencję, która się zawsze przydaje, jest „imponującym punktem w CV”.

Oczywistością jest stwierdzenie, że znajomość języków obcych umożliwia dostęp do większej ilości informacji. Respondenci wskazywali na bardzo różne dane, które mogą wykorzystywać dzięki swoim kompetencjom językowym (np. anglojęzyczne bazy da-

nych, prasa codzienna, wiadomości, specjalistyczne artykuły naukowe, fachowa literatura, raporty eksperckie) i z których faktycznie korzystają w sposób zwielokrotniony. Wielojęzyczność to „dostęp do tego wszystkiego, co nie zostało przetłumaczone na polski” — zauważa D.M. Respondenci są także zadowoleni, że mogą czytać literaturę piękną w oryginale. Dzięki temu nie tracą tyle, ile traci osoba niewładająca danym językiem. W tym kontekście pojawia się kwestia wciąż niedoskonałej jakości tłumaczeń. W ocenie A.L. i M.P.S. tłumaczenia na język polski pozostawiają jeszcze niestety wiele do życzenia. E.S.C. mówi dosadnie: „Nie jestem zdana na kiepskich tłumaczy”. Analogiczna sytuacja dotyczy filmów. J.M.C., na podstawie doświadczeń z tłumaczeniami filmów hiszpańskojęzycznych, zauważa: „Widzę wtedy, jak tłumaczenie, zwłaszcza filmów, jest niedokładne i nie oddaje tego, co postać miała przekazać”. Fakt, że zwiększona jest także efektywność *researchu* internetowego, podkreśla M.D. W tym kontekście J.M.C. słusznie zwraca uwagę, że „nawet na samej Wikipedii zawartość treści różni się w zależności od języka, jaki wybierzemy”. Niemniej jednak — jak zauważa A.N. — strony internetowe można dziś w dużej mierze, lepiej czy gorzej, przetłumaczyć na polski (Google-translator), ale jest inny obszar, gdzie bez języków obcych nie można sobie poradzić. Komunikacja z innymi ludźmi zyskuje dzięki rozbudowanym kompetencjom językowym zupełnie nowy wymiar.

Inny kontakt z ludźmi, innych rzeczy się dowiesz, jak mówisz, bo w stronach internetowych to można zmienić język. [...] Inaczej się ludzi zachowają, nie jestem dla nich „turystką”, tylko jestem w tej węższej grupie. Traktują cię jak swojego dzięki znajomości *fluent*. [...] Taka, wiesz, *personal inside information*. [...] Ludzie się cieszą, jak mówisz w ich języku, inaczej traktują, ma się przewagę nad innymi.

Z opisu A.N. wynika, że wielojęzyczność umożliwia inną relację z ludźmi, którzy wpuszczają daną jednostkę do grona „insiderów”. Wielojęzyczność daje przewagę, otwiera dużo drzwi, pozwala stworzyć specyficzny rodzaj więzi społecznej. W tym samym duchu rolę języków obcych w kontaktach interpersonalnych podkreśla M.P.S.: „Jeśli zwracamy się do kogoś w jego ojczystym języku, nawet jeśli popełniamy błędy, to zazwyczaj wzbudzamy w rozmówcy sympatię”. E.S.C. podkreśla: „Znajomość języków zbliża ludzi i zmniejsza dystans między nimi. Można powiedzieć, że to oręż pokojowy. No, przesadam trochę, ale coś w tym jest...”. Na koniec omawiania roli wielojęzyczności w stosunkach międzyludzkich można dodać, że dobra znajomość języków obcych może także decydować o „powodzeniu u chłopaków” (A.N.), a także poszerza możliwości ułożenia sobie życia uczuciowego: „Zakochanie się w kimś z drugiego końca świata nie jest skazane na niepowodzenie” (J.G.).

Wielojęzyczność to także pasja. Większość badanych przyznała, że uczenie się, doskonalenie i używanie języków obcych sprawia im przyjemność. Respondenci mówili, że nauka języków to hobby czy sposób na życie i podkreślali wiele pozytywnych elementów wiążących się z tą pasją: wielojęzyczność jest źródłem osobistej satysfakcji dla użytkownika, przekłada się na indywidualne poczucie pewności siebie i wolności, a także jest, według J.G., sposobem poznawania siebie samego. Jak w każde inne hobby

także w wielojęzyczność trzeba inwestować czas. A.N. robiła to jednak zawsze z wielką przyjemnością, co potwierdza, że mowa o prawdziwej pasji. Jest zresztą fascynującym „okazem” wielojęzyczności sztucznej — nauka języków towarzyszyła jej generalnie przez całe dorosłe życie. Zaczęła się uczyć stosunkowo późno, gdyż w wieku ok. 9 lat, jeśli pominąć przedszkolne próby w postaci typowych zabaw z językiem. Oczywiście nie można tego pierwszego kontaktu z językiem obcym (oswojenia) zupełnie pozbawiać wartości, ale faktem jest, że chodziło tylko o jeden język (angielski) i to w niewielkim wymiarze. W swoim dorosłym, czy lepiej młodzieńczym życiu (liceum), A.N. sama dbała o swój rozwój językowy, uzupełniając naukę szkolną nauką prywatną i poszerzając wachlarz języków (angielski, niemiecki, francuski i rosyjski). Podkreśla, że zawsze lubiła się uczyć języków. Wieczorami, po powtórzeniu innych przedmiotów szkolnych, uczyła się słówek. Zostawiała to sobie wręcz jako „wisienkę na torcie”, po prostu sprawiało jej to przyjemność. Nauka języków była jej wyborem. Chęć ich doskonalenia i używania przesądziła nawet o jej przyszłości. Miała być lekarzem, ale los w branży medycznej nie wydawał się wystarczająco powiązany z językami obcym, zaś sektor ekonomiczny — jako przestrzeń kontaktów międzynarodowych — wydawał się w większym stopniu zaspokajać potrzeby językowe A.N. Dlatego wybrała inną ścieżkę zawodową. Przyjęła zasadę w życiu, że jak tylko poczuła, że osiągnęła biegłość w danym języku obcym, zaczynała naukę kolejnego. Dziś włada biegle 6 językami obcymi. W dużej mierze jest samoukiem. Włoskiego uczyła się z książeczką *Włoski w 30 dni*.

W opinii respondentów wielojęzyczność przesądza o jakości życia. A.N. mówi, że dzięki wielojęzyczności miała i ma ciekawsze życie: „Tyle zaproszeń, tyle znajomości, podróże, możliwości zawodowe... Inaczej by wyglądało moje życie, gdybym nie znała tylu języków”. Także J.M.C. stwierdza: „Cieszę się, że znam języki obce, bo bez nich nie przeżyłabym wielu wspaniałych chwil w moim życiu”. E.Z. przyznaje, że stara się w pewnym stopniu kształtować swoje życie tak, aby był kontakt z językami obcymi, gdyż to ma wpływ na jej dobre samopoczucie.

Negatywy społeczne

Wszyscy badani zdają się mieć jeden i ten sam problem. Jak powszechnie wiadomo, nauka języka wymaga nakładu czasu. Wszyscy respondenci wskazywali w swoich wypowiedziach brak czasu jako „źródło cierpienia”: nie ma wystarczająco dużo czasu, żeby doskonalic języki. Język wymaga także stałego użycia. Jeśli brakuje tego elementu, to można język „zapomnieć” (E.S.C. o rosyjskim), „zagubić” (A.N. o niemieckim), „zatracić” (J.G. o francuskim). Utrzymanie wysokiego poziomu kompetencji językowych wymaga także zaangażowania, wysiłku i stwarzania sobie odpowiednich warunków i okoliczności umożliwiających używanie języków obcych, czyli przebywania w środowiskach międzynarodowych. Posługiwanie się 4–5 językami jest obiektywnie trudne do zorganizowania. Należy zwrócić ponadto uwagę na różnorodność kanałów nauki języków. Oprócz dychotomii język pisany i język mówiony są także inne ważne obszary

zróznicowania języka, np. język potoczny, język administracyjny, język specjalistyczny. Dlatego tak ważny jest zarówno kontakt z *native speakerami* (w różnym wieku i różnego pochodzenia społecznego), jak i oglądanie telewizji, czytanie prasy i literatury. Pielęgnowanie wielojęzyczności to projekt długookresowy i wieloetapowy: „Utrzymać je wszystkie [języki obce] na wysokim poziomie to jest sztuka! Osiąganie perfekcji to będzie całe życie. To jest praca, ciągła praca, wyzwanie, ćwiczenie umysłu” — stwierdza A.N.

Istnieje poważna różnica pomiędzy badanymi, którzy są dwujęzyczni od dziecka, a tymi, którzy są jednojęzyczni. Nad językiem przyswojonym w dzieciństwie nie trzeba aż tak pracować — nie wyjdzie się z wprawy, nie zapomni się, natomiast języka obcego trzeba się uczyć, powtarzać, rozwijać go... Ponadto rysuje się także pewna inna prawidłowość: osoby dwujęzyczne mają szansę poznać łącznie więcej języków obcych niż te jednojęzyczne, które już w naukę pierwszego języka obcego muszą włożyć duży wysiłek. Jest to po prostu kwestia „miejsca”, „energii” i „czasu”.

Pozytywy lingwistyczne

Wydaje się, że istnieje mechanizm wspomagania jednego języka drugim. Każdego kolejnego języka łatwiej jest się nauczyć. Zyskuje się także na czasie. F.R. zastanawia się nad tą kwestią i wyjaśnia: „Jestem zdania, iż każdy kolejny język jest łatwiejszy do nauczenia się. Historie języków zazębiają się, to prawda, lecz powodu szukałbym gdzie indziej. Człowiek uczy się lepiej uczyć z każdym kolejnym językiem”. T.S., mimo że nie ma formalnego przygotowania do języka hiszpańskiego, to *de facto* porozumiewa się bezproblemowo. Po chwili namysłu stwierdza: „Naukę języków takich jak hiszpański albo francuski w moim przypadku ułatwiła znajomość języka włoskiego. Znajomość jednego lub więcej języków obcych czyni prostszą naukę kolejnych, jednak istnieje ryzyko pozostania na powierzchownym poziomie znajomości języków, kiedy człowiek nie skupia się na jednym lub dwóch”.

Nie do końca wiadomo, jak jednak zaklasyfikować, pozytywnie czy negatywnie, częste i liczne wtrącenia obcojęzyczne pojawiające się w czasie wywiadów przeprowadzanych w języku polskim. W obrębie jednego zdania (wypowiedzi) zawarte były elementy językowe należące do dwóch języków. Nagminnie pojawiały się w wypowiedziach anglicyzmy („jak rozmawiam z *native*”, „taki *high level*”, „mówię *no way*”, „dla *self development*”, „masz *feedback* od razu”, „*key* to musisz chcieć”, „tak dla *fun*”, „czuję *power*”, „to jest super *asset*”, „jeszcze powiem taką jedną *curiosity*”, „w moim *prime time*” „musimy się spotkać *face to face*”, „to jest *win-win-situation*”, „jak mam *flow*” „mój *input*”, „miałam długą *relationship*”, „a także, *last but not least*”, „taki *running joke*”, „*anyway*”, „czuję się trochę *freakiem*”), a także wyrażenia korespondujące z kompetencjami językowymi poszczególnych respondentów (np. z języka niemieckiego czy hiszpańskiego). Fenomen ten stanowi w pewnym sensie koloryt badanej grupy osób wielojęzycznych. Zdecydowana większość obcojęzycznych wyrażzeń mogłyby być zastąpiona polskimi odpowiednikami, ale rezygnacja z tłumaczeń wydaje

się celowym, kontrolowanym zabiegiem: te wtrącenia mają efekt wzmacniający i nadający ton. Takie wtrącenia prowadzą do zjawiska mieszania kodów (ang. *code mixing*, Avolio 2009: 77), co oczywiście w wielu przypadkach może być zjawiskiem niepożądanym, ale tu wydaje się świadomym, intencjonalnym zabiegiem rozmówców. Można to rozpatrywać w kategoriach pewnego rodzaju mody lub manifestacji własnej odmienności (posiadania nietuzinkowych kompetencji).

Negatywy lingwistyczne

Respondenci twierdzą, że równoczesna nauka kilku języków jednocześnie jest — choć trudna — w pełni możliwa i nie sprawia im większych trudności. Naturalne jest zjawisko mieszania się i nakładania się na siebie języków — każdy, kto kiedykolwiek uczył się więcej niż jednego języka obcego, zetknął się z problemem interferencji językowych i wspominają o tym także wszyscy respondenci uczestniczący w tym badaniu. Zjawisko to nasila się w sytuacji, kiedy używane języki są sobie bliskie, jak np. języki należące do rodziny neolacińskiej (włoski, francuski, hiszpański). Interferencje występują najczęściej w przypadku osób niewładających biegle jednym z kodów językowych. Jak zauważa J.G., problemy stwarzają też czasami tzw. *false friends*.

Problematyczne bywa także przełączanie kodu (*code switching*), czyli zmiana języka. Swobodne „przeskakiwanie” z kodu na kod spotykane jest natomiast wśród osób znających oba języki bardzo dobrze i świadczy najczęściej o ich biegłości w obu językach. W ocenie A.N. „łatwy *switch*” jest także efektem wyćwiczenia.

A.L. zwraca uwagę na asymetryczność posiadanych kompetencji językowych i na zubażający efekt wielojęzyczności: „Doskonała znajomość angielskiego i studia w tym języku, niestety, oznaczają, że moje umiejętności pisanie po polsku są na poziomie maturzysty... Kiedy muszę napisać np. list formalny, to jest to o wiele łatwiejsze po angielsku”. Także T.S. ubolewa nad faktem, że w niektórych sferach „kuleje polski” (T.S.), co wynika z braku formalnej edukacji. Na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że trudno, o ile jest to w ogóle możliwe, o wielojęzyczność „idealną”: zrównoważoną, symetryczną, perfekcyjną, *balanced*.

Należy poruszyć także kwestię fonetyki języka obcego. Obcokrajowiec jest w pierwszej kolejności rozpoznawany, demaskowany po wymowie i akcencie w języku obcym. Podczas gdy dla osób wychowanych w danym języku (wielojęzyczność wczesna, symultaniczna, naturalna) akcent i poprawna wymowa to coś naturalnego, dla osób, które rozpoczęły naukę języka w wieku późnym, jest to „niedościgniony cel” (A.N.) i dosłownie „źródło cierpień”. Praca nad wymową, nad zgubieniem akcentu jest ogromnym wysiłkiem i nawet jeśli zakończy się względnym sukcesem, to w momentach przemęczenia czy zdenerwowania wyuczona fonetyka potrafi jednak zawieść. Pod tym względem widać poważną różnicę pomiędzy językiem pierwszym a językiem obcym. M.N., która jest perfekcyjnie dwujęzyczna, przyznaje, że może jej czasem zabraknąć słowa po niemiecku, ale wie, że nigdy nie brzmi jak obcokrajowiec. W angielskim,

mimo znakomitej kompetencji językowej (bardzo rozwiniętego słownictwa i obycia pragmatycznego z językiem), dalej „trwa walka z etykietką cudzoziemiec” (M.N.).

PODSUMOWANIE

Wielojęzyczność, tak jak freudowska kultura i baumanowska ponowoczesność, jest dziś nowym elementem współczesnej rzeczywistości. Nawet jeśli zawiera się w niej pewne „źródło cierpień”, to i tak — w obliczu dokonanej inwentaryzacji — pozytywy przeważają. Bauman (2000: 10) pisał zresztą, że nigdy „nie ma zysków bez strat”. Szczególnie w dobie narastającej międzynarodowej współpracy i wszechobecnych procesów globalizacji trudno wyobrazić sobie rzeczywistość społeczną bez zjawiska wielojęzyczności, tak jak niegdyś nieuniknione było zaakceptowanie kultury i ponowoczesności. Trzeba zatem pogodzić się z pewnymi negatywami wiążącymi się z wielojęzycznością.

Na podstawie przeprowadzonych badań można wymienić problematyczne kwestie wiążące się z wielojęzycznością: duża inwestycja czasowa, nieodzowna do dalszego rozwoju językowego, zapewnienie sobie stałego kontaktu z językiem obcym, uwzględnianie różnorodnych kanałów nauki, wysiłek i zaangażowanie w sprawę, którą należy nazwać projektem długookresowym i wieloetapowym. Z lingwistycznej perspektywy należy jeszcze dodać inne „źródła cierpień”, jak negatywne interferencje językowe, problematyczne przełączanie kodu, obecność *false friends*. Pamiętać należy o różnicach fonetycznych, które sprawiają trudności i przekładają się na konieczność żmudnej pracy nad wymową i akcentem.

Pozytywy wielojęzyczności są jednak wielorakie. Z perspektywy społecznej jest to kompetencja, która w wielu sferach i domenach staje się warunkiem *sine qua non* pełnego uczestnictwa w życiu publicznym. Jednostki jednojęzyczne będą stygmatyzowane, marginalizowane i powoli wykluczane społecznie, ze względu na brak dostępu do informacji. Wielojęzyczność umożliwia zresztą zwielokrotniony dostęp do różnego typu danych. Odgrywa także ważną rolę w stosunkach interpersonalnych, umożliwiając stworzenie specyficznej więzi społecznej z interlokutorami. Rozbudowane kompetencje językowe są także czynnikiem prestiżu i — jako rzadkość w społeczeństwie polskim — robią wrażenie, wzbudzają zaciekawienie, podziw, uznanie, szacunek. W opinii publicznej wielojęzyczność łączy się także z pozytywnym wizerunkiem jednostki i kojarzy się z takimi cechami, jak inteligencja, wysoki intelekt, pracowitość. Wielojęzyczność to także pasja, hobby, sposób na życie. Z perspektywy lingwistycznej należy dodać, że istnieją pozytywne interferencje między opanowanymi językami, a także, że istnieje mechanizm uczenia się uczenia języków obcych, który po latach doświadczeń skraca proces nauki kolejnego języka obcego.

BIBLIOGRAFIA

- Avolio F. 2009: *Lingue e dialetti d'Italia*, Roma: Carocci.
- Babbie E. 2005/2009: *Podstawy badań społecznych*, tł. W. Betkiewicz i in., Warszawa: PWN.
- Baker C. 2006: *Foundation of bilingual education and bilingualism*, Clevedon: Multilingual Matters.
- Bauman Z. 2000: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Sic!
- Bloomfield L. 1933: *Language*, New York: Henry Holt.
- Błasiak M. 2011: *Dwujęzyczność i Ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków: Collegium Columbinum.
- Boguszewski R. 2012: *Polacy poznają świat, czyli o zagranicznych wyjazdach i znajomości języków obcych*, [komunikat badań CBOS], 1–15 <cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/ K_148_12.PDF> [20.01.2013].
- Braun M. 1937: Beobachtungen zur Frage der Mehrsprachigkeit, *Göttingische Gelehrte Anzeigen* 199 (4), 115–130.
- Butler G.Y., Hakuta K. 2004: Bilingualism and second language acquisition, [w:] Bhatia T., Ritchie W. (red.): *Handbook of bilingualism*, Oxford: Blackwell Publishers, 114–145.
- Czapiński J., Panek T. 2011: *Diagnoza Społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa: Vizja. Press&IT.
- De Marco A. 2005: *Manuale di glottodidattica*, Roma: Carocci.
- De Mauro T. 1977: *Le parole e i fatti*, Roma: Editori Riuniti.
- De Mauro T. 1994: *Capire le parole*, Bari: Laterza.
- Edwards J. 1994: *Multilingualism*, London: Routledge.
- Ferguson Ch.A. 2000: La diglossia, [w:] Giglioli P. P., Fele G. (red.): *Linguaggio e contesto sociale*, Bologna: Il Mulino, 185–205.
- Freud S. 1994: *Das Unbehagen in der Kultur und andere kulturtheoretische Schriften*, Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag.
- Freud S. 1930/2002: *Civilization and Its Discontents*, London: Penguin.
- Freud Z. 1930/1995: *Kultura jako źródło cierpień*, tł. Prokopiuk J., Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Grosjean F. 1982: *Life with two languages: an introduction to bilingualism*, Cambridge/London: Harvard University Press.
- Grosjean F. 2008: *Studying Bilinguals*, Oxford: Oxford University Press.
- GUS 2011: *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa: GUS.
- GUS 2012: *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2012*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Hamers J.F., Blanc M.H.A. 2000: *Bilinguality and Bilingualism*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kersten K. 1989: Polska — państwo narodowe. Dylematy i rzeczywistość, [w:] Kula M. (red.): *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, Warszawa: PWN.
- Lipińska E. 2003: *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lutyńska K. 2005: Wywiad socjologiczny, [w:] *Encyklopedia socjologii, Suplement*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Miodunka W. 2003: *Bilingwalizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków: Universitas. (Studia Latinoamerykańskie Uniwersytetu Jagiellońskiego).
- Myers-Scott C. 2006: *Multiple voices. An introduction to bilingualism*, Oxford: Blackwell Publishing.
- Płóciennik I., Podławska D. 2007: *Słownik wiedzy o języku*, Bielsko-Biała: Park.
- Romaine S. 1995: *Bilingualism*, Oxford: Blackwell Publishers.
- Signan M. 1996: *L'Europe des langues*, Bruxelles: Mardaga.
- Siuciak M. 2010: Język śląski — problem terminologiczny czy społeczny?, *Białostockie Archiwum Językowe*, nr 10, 267–277.

- Skowron-Nalborczyk A. 2003: *Zachowania językowe imigrantów arabskich w Austrii*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”.
- Skutnabb-Kangas T. 1981: *Bilingualism or not: the education of minorities*, London: Multilingual Matters.
- Spolsky B. 1998: *Sociolinguistics*, Oxford: Oxford University Press.
- Świątek A. 2005: Zjawisko dwujęzyczności, przechowywanie i odzyskiwanie słownictwa u osób dwujęzycznych, *Języki obce w szkole*, R. 49, nr 4, 3–6.
- Tambor J. 2007: Warunki osiągania dwujęzyczności, *Socjolingwistyka* 21, 91–103.
- Treder J. (red.) 2002: *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego: „Czec”.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.*
- Valdés G., Figueroa R. 1994: *Bilinguals and testing: A special case of bias*, Norwood, NJ: Ablex Publishing.
- Weinreich U. 1953/1974: *Languages in contact: findings and problems*, The Hague: Mouton.
- Wilczyńska W. 2008: Motywy wyboru języka obcego w szkole a unijny postulat rozwijania wielojęzyczności, [w:] Michońska-Stadnik A., Wąsik Z. (red.): *Nowe spojrzenia na motywację w dydaktyce języków obcych*, Wrocław: WSSF.

SUMMARY

Plurilingualism and its discontents? Positive and negative aspects of multiple language skills from a sociological and linguistic perspective

Key words: plurilingualism, language skills, interferences, prestige.

In line with Freund's considerations about civilization and Bauman's study of postmodernity, the paper presents plurilingualism as another possible source of discontent. The objective of the study was to examine both positive and negative aspects of multiple language skills, including their sociological and linguistic dimension. By means of in-depth interview and qualitative analysis of the statements of multilingual interviewees the value of plurilingualism was measured and described. The research findings show the difficulties resulting from multiple language skills (time management, interferences, code switching) and evidence the social and linguistic benefits, such as prestige, positive features attributed to multilingual individuals, greater access to information, additive language acquisition effect, facilitated international relationships and communication and last, but not least, a source of personal satisfaction.